

# Przeciw Prawu Ojca. Próba ucieczki z psychoanalitycznej wieży Babel

**Agnieszka Sobolewska**

CEFRES (USR 3138 CNRS-MAEDI)

Sorbonne Université, Uniwersytet Warszawski

ORCID: 0000-0002-2119-7215

Artykuł recenzowany / Peer-reviewed article

Artykuł powstał w ramach realizacji Diamentowego Grantu przyznanego przez MNiSW, nr DI2017 004647.

Rewolucja jest [...] zmianą [...] związaną z określonego rodzaju rekonstrukcją przekonań grupy. Ale nie musi to być duża zmiana i nie musi też jawić się jako zmiana rewolucyjna ludziom spoza jednej jedynej społeczności liczącej sobie może mniej niż dwudziestu pięciu członków. Właśnie dlatego, że rewolucyjne zmiany występują często w tej mniejszej skali, rzadko dostrzega się je czy dyskutuje w literaturze z filozofii nauki i wciąż nie pojmuje się należycie znaczenia zmian rewolucyjnych jako odrębnych od kumulatywnych [Kuhn 312].

Rewolucje w nauce, nawet jeśli bywają gwałtowne, najczęściej nie są krwawe. Zazwyczaj przebiegają niepozornie i po cichu, mimo to prowadząc do wyłomu w dotychczasowym porządku wiedzy. Zmiana może kształtować się w wieloletnich dyskusjach, ale może też zostać wywołana jedną publikacją. Od początku istnienia towarzystw freudowskich psychoanaliza miała swoje rewolucje i swoich rewolucjonistów. Pomysłowość niektórych współpracowników Freuda już na wczesnym etapie rozwoju ruchu skłoniła autora *Objaśniania marzeń sennych* do określenia, co psychoanalizą jest, co zaś nigdy nią nie będzie [“O »dzikiej« psychoanalizie” 103-110]. Niektórzy z jego uczniów zostali „dzikimi psychoanalitykami” i na własnych zasadach walczyli o zmianę społecznej świadomości (Otto Gross, Wilhelm Reich), inni koncentrowali się na wytrwałym rozwijaniu Freudowskiej nauki (Isidor Sadger, Hermine Hug-Hellmuth, Karl Abraham, Helena Deutsch), pozostali zaś programowo trzymali się na uboczu towarzystw psychoanalitycznych w nadziei na zachowanie krytycznego dystansu (Fritz Wittels, Georg Groddeck). Wszyscy oni – choć w odmienny sposób – aktywnie przyczynili się do powstania psychoanalitycznego kanonu, a zarazem do jego pluralizacji. Napięcie między wierną kontynuacją myśli nauczyciela a aktem rewolucyjnego zerwania z całą siłą ujawniło się w pismach Sándora Ferenczego, *enfant terrible* ruchu psychoanalitycznego [Peeters 53-55]. Jak celnie pisał Peter L. Rudnytsky, Ferencziemu – jako jednemu z nielicznych analityków – udało się połączyć dwie role: być „pionierem pierwszej generacji”, a zarazem stać się „poważną alternatywą dla Freuda” [Rudnytsky 13; Haynal 100-101].

W najnowszej historiografii psychoanalizy Ferenczego przyjęło się uważać za jednego z najwybitniejszych analityków w całej historii ruchu freudowskiego [“Ferenczi and Beyond” 1-22]. O jego wyjątkowej roli przekonany był zresztą sam Zygmunta Freud, który w 1914 roku pisał: „Węgry, tak bliskie geograficznie Austrii [...] wydały zaledwie jednego współpracownika [...], ale takiego, który w istocie góruje nad całym towarzystwem” [“Zur Geschichte” 230]. Przez większą część swojej działalności w ruchu freudowskim Ferenczi pragnął podążać wiernie za Freudem, a jednocześnie poszerzyć zastane modele psychoanalitycznej interpretacji. Wywrotowy potencjał jego dzieł nie zapewnił im jednak łatwej recepcji [“Could Bálint” 239-255]. Od czasu śmierci Freuda musiało minąć kilka dekad, aby spotkały się z szerszym zainteresowaniem badaczy [Szekacs-Weisz et al. xvi-xxiv; Rudnytsky 1-19]. Wraz

z Ferenczim w psychoanalizie pojawiła się możliwość *innego* kanonu – takiego, który nie wpisywał się łatwo w patriarchalną ramę. Podstawową przestrzenią dla późnej refleksji węgierskiego analityka był jego *Dziennik kliniczny* z 1932 roku [“Could Bálint” 24-32]. Ferenczi krytykował w nim patriarchalizm nauczyciela oraz jego *fiksację* na kompleksie Edypa [Więckiewicz 205-222]. Zerwanie z Freudem przypieczętowała publikacja krótkiego tekstu pod tytułem *Sprachverwirrung zwischen den Erwachsenen und dem Kind. Die Sprache der Zärtlichkeit und der Leidenschaft* (Pomieszanie języków w obcowaniu dorosłych z dzieckiem. Mowa czułości i pożądania), w którym Ferenczi zaproponował nowy model relacji analityk–analizowany oraz dziecko–rodzic [Kahn 559-569; Haynal 98-111].

Latem 1932 roku Freud kończył pracę nad *Wykładami ze wstępu do psychoanalizy. Nowym cyklem*. Jego myśli nieustannie odbiegały jednak w stronę Budapesztu. W jednym z nadesłanych listów Ferenczi donosił, że wyteżona praca z pacjentkami skłoniła go do samokrytyki, a zarazem utwierdziła w przekonaniu o konieczności przemyślenia fundamentalnych założeń techniki terapii w psychoanalizie [Correspondance 1920-1933 501]. W dzienniku klinicznym, w którym dokumentował postępy w pracy z pacjentkami, 13 sierpnia 1932 roku pisał:

Głębokie zrozumienie, zainteresowanie najintymniejszymi szczegółami z życia pacjenta, najmniejszymi poruszeniami jego duszy jest przez niego [pacjenta – przyp. aut.] interpretowane jako oznaka głębokiej przyjaźni, a nawet czułości. Jako że większość pacjentów jest psychicznie rozbita [...], pozostają oni głusi i ślepi na najdrobniejsze oznaki tego, że na poziomie osobistym analityk jest nimi mało zainteresowany. W takich momentach nieświadomość pacjentów odbiera wszystkie jego negatywne uczucia, poczucie znużenia, irytacji i nienawiści pojawiające się, gdy pacjent powie coś nieprzyjemnego bądź drażniącego kompleksy analityka. Analiza jest dobrą okazją do realizacji czysto egoistycznych i niemoralnych wpływów nieświadomości bez winy [...], nawet takich, które moglibyśmy określić jako mordercze [Das klinische Tagebuch 263-264]<sup>1</sup>.

Mimo przyjaznej postawy analitykowi ciężko pozbyć się sadystycznej przyjemności (*Sadistisches Vergnügen*) czerpanej kosztem pacjenta [264]. W takiej sytuacji

1 Wszystkie cytaty podaję we własnym tłumaczeniu, chyba że oznaczono inaczej.

pomóc mogła jedynie rezygnacja z pozycji władzy oraz wejście na drogę „wzajemnej” analizy (*mutuelle Analyse*) – techniki terapii odpowiadającej schematowi relacji między (czułą) matką i dzieckiem [Haynal 101-102]<sup>2</sup>. Freudowi taki model terapii jednak nie odpowiadał. Jego sprzeciw Ferenczi komentował następująco: symboliczna śmierć nauczyciela-ojca jest niezbędna, aby uczeń-dziecko mógł odnaleźć własną drogę badawczą [*Das klinische Tagebuch* 247].

### Uczeń morduje nauczyciela

Korespondencja z Freudem z ostatnich lat życia Ferenczego stanowi intymne świadectwo rozpadających się więzi uczuciowych między uczniem i nauczycielem, a zarazem oświetla moment przełomu w ruchu psychoanalitycznym następujący krótko po publikacji *Pomieszania języków*. W ostatnich dniach sierpnia 1932 roku Ferenczi zapewniał Freuda, że nigdy nie chciał założyć własnej szkoły analitycznej, lecz pragnął jedynie otwartej dyskusji nad techniką terapii [*Correspondance 1920-1933* 503]. We wrześniu 1932 roku w drodze do Baden-Baden analityk przyjechał do Wiednia, aby po raz ostatni spotkać się z Freudem przed XII Międzynarodowym Kongresem Psychoanalitycznym w Wiesbaden. Przebieg burzliwej rozmowy między psychoanalitykami jest możliwy do zrekonstruowania dzięki korespondencji wymienionej w kolejnych dniach między Freudem, Maxem Eitingonem, Sándorem Radó oraz Ferenczim [502-503]. Eitingon, podobnie jak Radó, przekonywali Freuda o złym stanie zdrowotnym i emocjonalnym jego ucznia, czym obaj starali się wytłumaczyć jego psychoanalityczną *dezorientację*. Była to sprytna strategia – w roli historyka Ferenczi przestawał być kimś, z kim warto podjąć dyskusję bądź polemikę. 27 września 1932 roku Ferenczi pisał do Freuda:

[...] niemilą niespodzianką była dla mnie Pańska prośba, bym całkowicie powstrzymał się od publikowania; nawet dziś nie potrafię zrozumieć, dlaczego swoimi

2 W przywoływanym liście do Maxa Eitingona Freud z ironią pisał o technice terapii Ferenczego, sprowadzając ją do odgrywania roli dziecka i matki. Już wcześniej krytykował ucznia za „technikę pocałunku” (*Kusstechnik*), o której opowiedziała mu pacjentka węgierskiego analityka Clara Thompson. Podczas gdy dla Freuda obraz analizowanej całującej lekarza był nacechowany wyłącznie erotycznie, Ferenczi dowodził, że umożliwiając pacjentce niczym nieograniczoną ekspresję cielesno-emocjonalną, pozwala jej przezwyciężyć trudne doświadczenie odrzucenia przez rodziców [*Correspondance 1920-1933* 479, 501; *Das klinische Tagebuch* 39-43].

rozpoznaniami miałbym zaszkodzić sobie bądź naszej sprawie. Ciągle żywię nadzieję, że porzuci Pan tę myśl. Zapewne wie Pan, jak olbrzymią stratą dla nas obu było zakończenie mojej wizyty. Zapewniam, że mam w pamięci wszystkie wcześniejsze cudowne rozmowy; choć muszę też przyznać, że odwaga i więcej szczerości z mojej strony w kwestiach teorii oraz praktyki mogły okazać się przydatne. Takiej odwagi najczęściej brakuje jednak najmłodszym i najsłabszym [504].

Podczas gdy Ferenczi dążył do załagodzenia konfliktu, Freud pozostawał niewzruszony i traktował go jako kolejną złąkaną owcę. W liście z 2 października 1932 roku pisał:

To, aby nie publikował Pan przez rok, było jedynie prośbą, w dodatku pomyslaną w Pańskim interesie. Nie chciałem porzucić nadziei, że kontynuując swoją pracę, sam Pan rozpozna nieprawidłowości we własnej metodzie i dostrzeże jej ograniczenia. Zdaje się, że mi to Pan obiecał [...]. Już nie wierzę, że naprawi Pan swoje błędy, tak jak ja kiedyś to uczyniłem. [...] Od trzech lat coraz bardziej odwracał się Pan ode mnie, prawdopodobnie pielęgnując w sobie uraz osobisty, który jest tak głęboki, że aż nie daje się wyrazić. Każdy z tych, którzy kiedyś byli mi bliscy, a potem się ode mnie oddalili, miał ku temu więcej powodów niż Pan [505].

Intelektualne nieposłuszeństwo ucznia Freud tłumaczył sobie wyłącznie jako skutek „urazu osobistego”. Spór o metodę i technikę został więc przeniesiony na płaszczyznę emocjonalno-afektywną, co doprowadziło do przemilczenia jego krytycznego potencjału. W liście z 11 stycznia 1933 roku Freud ponownie nawiązał do rozpadającej się relacji:

Wspomina Pan o wielu latach, kiedy było dobrze między nami. Uważam, że to było coś więcej [...], rodzaj intymnej wspólnoty doświadczeń, uczuć i pragnień. Jeśli przychodzi mi dziś przywoływać to jako wspomnienie, to pocieszeniem jest, iż mam pewność, że z mojej strony niewiele uczyniłem, aby ów stan rzeczy uległ zmianie. Coś na kształt psychologicznej konieczności zapewne zdeterminowało to u Pana [510].

Dla Freuda więź z Ferenczim nie była wyłącznie relacją zawodową, lecz rodzajem intymnej wspólnoty duchowo-uczuciowej napędzającej jego naukę. Mimo narastającej niechęci między współpracownikami artykuł

*Pomieszenie języków* ukazał się w 1933 roku drukiem. Refleksje w nim zawarte koncentrowały się wokół dwóch osi problemowych: relacji dziecka i dorosłego oraz pacjenta i lekarza. Ferenczi rozpoczął od krytyki dotychczasowego ujęcia etiologii i leczenia nerwic, podkreślając konieczność wsłuchiwanie się w opowieści pacjentów, które nie zostaną zrazu sprowadzone do historycznych wymysłów. Nacisk został w tym wypadku położony na prawdziwy, a nie fantazmatyczny wymiar dziecięcych wspomnień. Co jednak najistotniejsze, zadaniem analityka nie miało już być interpretowanie słuchanych opowieści, lecz emocjonalne współdziałanie z pacjentami w przepracowywaniu traumatycznych doświadczeń.

Ferenczi krytykował przyjęty w psychoanalizie model terminowania. O ile zdawało się oczywiste, że terapia neuroz wymaga wielu lat, o tyle analiza przyszłych psychoanalityków trwała zwykle kilka miesięcy. Ferenczi wywnioskował zatem, iż „może to prowadzić do niedopuszczalnej sytuacji, w której nasi pacjenci stopniowo okazują się lepiej zanalizowani od nas” [“Pomieszenie języków” 165]. Zwracał też uwagę, że analizowani niekiedy byli świadomi swej przewagi nad psychoanalitykami, a jednak – ze względu na autorytarną postawę lekarza – nie mogli tego otwarcie wyrazić. Ferenczi mierzyła taka „hipokryzja aktywności zawodowej” (*Hypokrisie der Berufstätigkeit*) oparta na uwewnętrznionym przymusie bronięcia swojego prawa do nieomyślności [166]. Pierwszym krokiem ku zmianie miała być szczerza rozmowa z pacjentem o wzajemnych negatywnych emocjach. Ferenczi podkreślał: „nie widzę innego sposobu, jak tylko odgadnięcie przyczyny tego rodzaju zakłóceń w nas samych i przyznanie się do nich pacjentowi – nie tylko do możliwości ich wystąpienia, lecz również do tego, że faktycznie ich doznajemy” [166]. W przywołanym fragmencie po raz pierwszy pojawia się koncepcja wzajemnej analizy, zgodnie z którą zarówno pacjent, jak i lekarz zachęceni są do swobodnej ekspresji swych myśli i uczuć. Uwagę zwraca otwartość, z jaką Ferenczi przekonywał, że chłodna postawa psychoanalityka nie była efektem profesjonalizmu, lecz zawołowanej niechęci.

Takie stwierdzenie wystarczyło, aby wzbudzić niechęć Freuda oraz znacznej części jego współpracowników. Ferenczi był jednak przekonany, że autorytarny stosunek do analizowanego podczas terapii prowadzi do odtworzenia relacji, jaka w dzieciństwie łączyła pacjenta z opiekunami [Haynal 97-99]. Jeśli dziecko doświadczyło z ich strony krzywdy, kontakt z psychoanalitykiem

– obsadzonym w roli opiekuna – będzie dla pacjenta sytuacją nie do zniesienia. Dlatego właśnie swoje zadanie chciał on postrzegać nie jako umiejętność *uporządkowywania* opowieści pacjenta, lecz nawiązanie z nim bliskiej relacji. Troska, z jaką psychoanalityk powinien podchodzić do swych pacjentów, miała bowiem umożliwić przezwyciężenie trudnej relacji pacjenta-dziecka z dawnymi opiekunami. W tym kontekście Ferenczi dodawał:

Jeśli wobec pacjenta [...] przyjmujemy naszą chłodną postawę pedagoga, zerwiemy ostatnią nić więzi, która nas z nim łączy. Pograżony w swoim transie bezsilny pacjent *naprawdę* jest dzieckiem, które nie reaguje na mądre pouczenia; jego reakcję wzbudza co najwyżej matczyzna życzliwość. Bez niej, przeżywając sytuację skrajnej opresji, czuje się samotny i opuszczony; znajduje się zatem dokładnie w tej samej nieznosnej sytuacji, która kiedyś doprowadziła do rozszczepienia jego osobowości i w konsekwencji do choroby; nic dziwnego, że także teraz nie jest w stanie robić nic innego ponad to, co robił w czasie choroby, to jest powielać proces powstawania objawów w wyniku wstrząsu. Należy też pamiętać, że pacjenci nie reagują na teatralne wyrazy współczucia, a jedynie na szczerze przejawy sympatii [“Pomieszenie języków” 166].

W chwili odtwarzania traumatycznego przeżycia dochodzi do zaburzenia linearnie pojmowanej czasowości – pacjent *staje się* dzieckiem nie w sposób symboliczny, lecz w pełni realny. Choć pozostaje dorosłym człowiekiem, w trakcie analizy jego potrzeby są pragnieniami dziecka oczekującego pomocy i opieki ze strony rodzica. Intelktualnym objaśnieniom (*intelligente Aufklärung*) Ferenczi przeciwstawia więc ciepło (*Freundlichkeit*) i czułość. Używane przez autora pojęcie *Sympathie* można rozumieć zarówno jako rodzaj sympatyzującej postawy, jak i uznać za wezwanie do współodczuwania (*Mitgefühl*) z analizowanymi.

Dla Ferencziego centralnym problemem w psychoanalizie pozostawało rzeczywiste cierpienie pacjenta, które nie tyle powinno podlegać złożonym teoretycznym dywagacjom, ile zostać zastąpione przyjacielskim uczuciem [Haynal 102-104]. Przesunięcie uwagi z analizy na empatię stanowiło pierwszy oraz najważniejszy aspekt rewolucji węgierskiego lekarza. Drugi dotyczył przyjęcia niekanonicznego obrazu analityka jako matki, nie zaś surowego ojca. Oba zagadnienia poruszane przez Ferencziego zbiegły się w pytaniu o realność traum dziecięcych:

Przed wszystkim nowy materiał potwierdził podzielane przeze mnie już wcześniej przypuszczenie, że traumy, a zwłaszcza traumy seksualnej, nie sposób przecenić jako czynnika powodującego chorobę. Również dzieci pochodzące z szacownych, przenikniętych purytańskim duchem rodzin padają ofiarą gwałtów o wiele częściej, niż można by przypuszczać. Czynów tych dokonują albo rodzice, którzy w ten patologiczny sposób szukają namiastki zaspokojenia swojego nienasyconego popędu, albo osoby zaufane, takie jak krewni (wujowie, ciotki, dziadkowie), nauczyciele domowi czy służba, wykorzystujący dziecięcą niewiedzę i niewinność. Narzucający się zarzut, że chodzi tu o seksualne fantazje samych dzieci, a zatem o histeryczne kłamstwa, podważa ogromna liczba wyznań o tego rodzaju wykroczeniach ze strony pacjentów poddawanych analizie. Nie zaskoczyło mnie już zatem wyznanie filantropijnie nastawionego pedagoga, który niedawno wyznał mi w rozpacz, że już w piątej rodzinie z wyższych sfer był zmuszony stwierdzić, iż guwernantki prowadzą regularne życie płciowe z chłopcami w wieku od dziewięciu do jedenastu lat [“Pomieszczenie języków” 167].

Ferenczi był przekonany o powszechności seksualnego wykorzystywania dzieci, uznając dom rodzinny za główną przestrzeń potencjalnej przemocy. Wbrew Freudowi dowodził:

Dorosły i dziecko kochają się; dziecko fantazjuje, chcąc w zabawie z dorosłym odgrywać rolę matki. Zabawa ta może również przybierać formy erotyczne, nie wychodząc przy tym jednak poza poziom czułości. Inaczej rzecz się ma z dorosłymi o skłonnościach patologicznych, zwłaszcza jeśli skutek jakiegoś nieszczęścia lub zażywania środków odurzających ich równowaga i zdolność do samokontroli ulega zaburzeniu. Mylą oni dziecięcę zabawę z życzeniami osoby dojrzałej seksualnie lub pozwalają sobie, nie zważając na konsekwencje, na przejście do aktów płciowych. [...] Zachowanie i uczucia dzieci po takich doświadczeniach gwałtu są trudne do przewidzenia i opisanie. Ich pierwszy odruch to sprzeciw, nienawiść, wstręt, zdecydowane zachowania obronne [167].

Pragnienie seksualne Ferenczi przypisuje wyłącznie dorosłemu. Freud nie mógł jednak przyjąć wyobrażenia dziecka jako istoty niewinnej i aseksualnej. Jednocześnie wiedział, że w swych rozważaniach Ferenczi odnosił się do własnych doświadczeń z okresu dzieciństwa. List

z 26 grudnia 1912 roku, który otrzymał od młodego wówczas analityka, zawierał obszerny opis doświadczenia gwałtu ze strony o kilka lat starszego przyjaciela [Correspondance 1908-1914 452; Haynal 106]. W tym czasie Freud był jednak daleki od objaśniania opowieści pacjentów ich rzeczywistymi traumatycznymi przeżyciami. Niemniej do 1897 roku był przekonany o kluczowej roli przedwczesnej i wymuszonej inicjacji seksualnej w etiologii hysterii. 8 lutego 1897 roku w jednym z listów do Wilhelma Fließa ujawnił, że jego ojciec wykorzystywał w ten sposób własne dzieci [Lettres à Wilhelm Fließ 294]. Jakby przerażony tym odkryciem, począwszy od lipca 1897 roku, zaczął odchodzić od wcześniejszych ustaleń, zastępując traumatyczne doświadczenie wspomnieniem o charakterze *fantazmatycznym*. Jak zauważył Larry Wolff, fakt porzucenia teorii uwiedzenia był niezwykle problematyczny. W czasie powstawania *Objaśniania marzeń sennych* nie brakowało bowiem dowodów na powszechność znęcania się i wykorzystywania dzieci [Wolff 201]. Tak więc w czasie gdy wiedeńska prasa niemalże codziennie donosiła o przypadkach przemocy domowej wobec nieletnich, Freud usilnie przekonywał, że „relacja dziecka z rodzicem ma charakter seksualny i śmiertelnie nienawistny” [Wolff 198]. W swym opus magnum z dziecka-ofiary uczynił on „istotę o morderczych życzeniach” [206].

Wspomnienie odrzuconej teorii uwiedzenia powróciło wraz z publikacją *Pomieszczenia języków*. Na domiar złego problem realności traum dziecięcych Ferenczi połączył z próbą reformacji psychoanalitycznej techniki terapii. Przekonywał, że dla pacjenta, który jako dziecko padł ofiarą gwałtu bądź innej formy przemocy, rodzic zawsze pozostaje oprawcą – kimś, kogo należy się bać, a zarazem kogo trzeba zadowalać. Idea „wzajemnej analizy” miała posłużyć do wyswobodzenia pacjentów z konieczności powtarzania traumatycznych doświadczeń z psychoanalitykiem-rodzicem. Ferenczi wierzył, że wejście w rolę matki pozwoli mu dać pacjentom ten rodzaj miłości, której zabrakło im w dzieciństwie. Dzięki jego rozważaniom w łonie ruchu psychoanalitycznego ukształtowało się nowe – niekanoniczne – pole badań: podczas gdy Freud podtrzymywał wyraźną (ojcowską) hierarchię w swej teorii i praktyce, Ferenczi zachęcał do nawiązania wzajemnej uczuciowo-opiekuńczej wymiany między analitykiem i analizowanym.

### Przeciw psychoanalitycznej wieży Babel

Z perspektywy ponad ośmiu dekad łatwo dostrzec to, co Freud mógł jedynie przeczuwać – *Pomieszczenie*

języków zainicjowało nowy porządek myślenia i działania w obszarze psychoanalizy. Przekonanie o nieskuteczności metod interpretacyjnych w terapii Freudowskiej, ustawiające pacjentów w pozycji biernych odbiorców *własnej* opowieści, Ferenczi zastąpił postulatem *udemokratycznienia* relacji pacjent–analityk. Jeśli bowiem doświadczeniem każdego człowieka była niemożność porozumienia się z opiekunami (zawsze pozostającymi w pozycji dominacji), skuteczna analiza nie mogła prowadzić do powielania sytuacji z przeszłości, a więc do reprodukcji sytuacji *pomieszania języków*. Ferenczi zwracał szczególną uwagę na brak porozumienia między psychoanalitykiem i jego pacjentami w analizie, gdzie każdy zmuszony był mówić innym głosem – analityk chłodnym i nieczułym, pacjent zaś uniżonym oraz stłamszonym [Jacobson 33-35]. Najważniejszą konsekwencją jego rozważań nie było jedynie przywrócenie problemu realności opowieści snutych przez pacjentów (historii uznawanych wcześniej po prostu za formacje życzeniowe) bądź postulat całkowitego zrównania pozycji pacjenta i lekarza w terapii, lecz zakwestionowanie podstawowego rysu psychoanalizy freudowskiej – *popędu interpretacji*, który u progu XX wieku wyparł model oparty na deskrypcji. Postulat wzajemnej analizy w zamysłu autora *Pomieszania języków* był więc koncepcją w o wiele większym stopniu *psycho-somatyczną* niż *intelektualno-analityczną*, która w kolejnych dekadach ciążyła nad psychoanalizą, umożliwiając jej częściowe przestoczenie się w teorię krytyczną, następnie wchłoniętą przez współczesną humanistykę. Późne rozważania analityka otwierają inne pole refleksji nie tylko nad psychoanalizą jako metodą terapii, lecz także psychoanalizą jako pewnym wyzwaniem etycznym. Warto się zastanowić, jakie konsekwencje dla humanistyki mógł mieć projekt węgierskiego analityka, gdyby nie przegrał z Freudowskim. Może zamiast badać historie emocji czy tworzyć teorie afektów, badacze i badaczki bardziej świadomie pisaliby nimi oraz szukaliby indywidualnych dróg nawiązywania pozaintelektualnych więzi z przedmiotem własnych zainteresowań? Tylko pozornie pytania te są odległe od problematyki podjętej przez analityka. Odwrotnie niż Freud, Ferenczi pragnął bowiem ukazać, że wszelka skuteczna metoda bądź teoria wykształcają się dopiero w praktyce. Narzędziem pracy psychoanalityka czynił on nie kartkę papieru, na której mogłyby powstać wielkie opisy przypadków – kolejna Dora, Mały Hans czy Człowiek od Wilków – lecz nieustannie afektowany umysł i ciało jako właściwe ośrodki intelektualnej płodności.

#### Lista prac cytowanych

- Ferenczi, Sándor. *Das klinische Tagebuch*. Psychosozial-Verlag, 2013.
- . "Pomieszenie języków w obcowaniu dorosłych z dzieckiem. Mowa czułości i pożądania". Translated by Marek Chojnacki, *Czas Kultury*, no. 4, 2021, pp. 213-218.
- . "Sprachverwirrung zwischen den Erwachsenen und dem Kind. Die Sprache der Zärtlichkeit und der Leidenschaft". *Internationale Zeitschrift für Psychoanalyse*, vol. 19, no. 1-2, 1933, pp. 5-15.
- Freud, Sigmund, and Sándor Ferenczi. *Correspondance 1908-1914*. Edited by Éva Brabant, et al., translated by le groupe de traduction du Coq-Héron, Calmann-Lévy, 1994.
- . *Correspondance 1920-1933. Les années douloureuses*. Edited by Éva Brabant, et al., translated by le groupe de traduction du Coq-Héron, Calmann-Lévy, 2000.
- Freud, Zigmunt [Freud, Sigmund]. *Lettres à Wilhelm Fließ. Un autre Freud?* Edited by Jeffrey Moussaieff Masson, translated by Françoise Kahn, and François Robert, Presses Universitaires de France, 2006.
- . "O »dzikiej« psychoanalizie". *Technika terapii*, translated by Robert Reszke, Wydawnictwo KR, 2007, pp. 103-110.
- . "Über »wilde« Psychoanalyse". *Zentralblatt für Psychoanalyse*, vol. 1, no. 3, 1910, pp. 91-95.
- . "Zur Geschichte der psychoanalytischen Bewegung". *Jahrbuch für psychoanalytische und psychopathologische Forschung*, vol. 6, no. 1, 1914, pp. 207-260.
- Haynal, André. "Trauma-Revisited: Ferenczi and Modern Psychoanalysis". *Psychoanalytic Inquiry*, vol. 34, no. 2, 2014, pp. 98-111.
- Jacobson, Jacob G. "Signal Affects and Our Psychoanalytic Confusion of Tongues". *Journal of the American Psychoanalytic Association*, vol. 42, 1994, pp. 15-42.
- Kahn, Sharon R. "Intolerance, Ambivalence, and Oedipus: The Reversal of Roles Between Sigmund Freud and Sándor Ferenczi". *Psychoanalytic Inquiry*, vol. 17, no. 4, 1997, pp. 559-569.
- Kuhn, Thomas S. *Struktura rewolucji naukowych*. Translated by Helena Ostromecka, PWN, 2001.
- Mészáros, Judit. "Ferenczi and Beyond". *Exile of the Budapest School and Solidarity in the Psychoanalytic Movement during the Nazi Years*, Karnac Books, 2014.
- . "Could Bálint Have Done More for Ferenczi?". *The American Journal of Psychoanalysis*, vol. 63, no. 3, 2003, pp. 239-255.
- Peeters, Benoît. *Sándor Ferenczi. L'enfant terrible de la psychanalyse*. Flammarion, 2020.
- Rudnytsky, Peter L., editor. *Ferenczi's Turn in Psychoanalysis*. New York University Press, 1996.
- Szekacs-Weisz, Judit, et al., editors. *Ferenczi for Our Time. Theory and Practice*. Routledge, 2012.

Więckiewicz, Agnieszka. "Śmierć ojca i narodziny matki – wzajemna analiza w »Dzienniku klinicznym« Sándora Ferenczego". *Medycyna narracyjna. Opowieści o doświadczeniu choroby w perspektywie medycznej i humanistycznej*, edited by Marta Chojnacka-Kuraś, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego 2019, pp. 205-222.

Wolff, Larry. *Child's Abuse in Freud's Vienna*. New York University Press, 1995.

#### Abstract

### Against the Law of the Father: An Attempt at Escape from the Psychoanalytic Tower of Babel

Agnieszka Sobolewska

This article is an introduction to *Confusion of the Tongues Between the Adults and the Child – The Language of Tenderness and of Passion* by Sándor Ferenczi – one of the most important publications in the entire history of the Freudian movement. The author pays particular attention to the analyst's attempt to reinterpret Freudian doctrine and his desire to create a revelatory model of psychoanalytic therapy. The article starts from the conflict between Freud and his close collaborator growing since 1930 and points to one of the sources of criticism of the authoritarian, omniscient attitude of the psychoanalyst towards the analyzed patient, as well as to the gradual formation of the humanistic ideal in psychoanalytic theory and practice.

**keywords:** mutual analysis, Sándor Ferenczi, affects, psychoanalysis, Sigmund Freud



Greg Bobrowski, *Zgiełk*, 2020